



prof. UAM dr hab. Sławomir Banaszak
Kierownik

Poznań, 15 lipca 2025 r.

Zakładu Metodologii Nauk o Edukacji
Wydział Studiów Edukacyjnych
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Recenzja w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora
mgr. Michałowi Pierzchale.

Rozprawa doktorska mgr. Michała Pierzchały dotyczy poznawczo znaczących i praktycznie ważkich zagadnień, które zamknięte są w szeroko zakrojonym tytule *Transmisja wartości w rodzinie*. Zdecydowanie więc spełnia ona wymogi stawiane pracom naukowym. A ponieważ autor szczegółowo relacjonuje swoje podejście badawcze, poczynając od wypracowania koncepcji teoretycznej, przez dobór metod, procedur i technik badawczych, aż po prowadzone analizy zgromadzonego materiału empirycznego, to spełnia wymóg intersubiektywnej kontrolowalności oraz – w efekcie – umożliwia potencjalną replikację studium.

Ogólnie rozumiane podejście doktoranta do analizowanych zjawisk i procesów związanych z transmisją wartości w społeczeństwie należy określić jako interdyscyplinarne i transdyscyplinarne zarazem. Oznacza to,

że autor poszukuje źródeł inspiracji, a także kategorii analitycznych, w przestrzeniach styku różnych dyscyplin oraz w ich głównych nurtach. Potrafi przy tym wskazać na edukacyjny wymiar własnych rozważań. Innymi słowy, prezentowany w pracy punkt widzenia jest czytelny i – by tak to ująć – nie ulega rozmyciu. Przypuszczalnie jest to również związane z tym, że autor ma pełną świadomość rangi poruszanej problematyki – tak dla reprezentowanej dyscypliny, jak i dla polityki społecznej.

Warto podkreślić, że mgr Pierzchała Rozdział II swojej rozprawy, zatytułowany *Wartości dzieci i młodzieży w kontekście procesu wychowania*, oparł w dużej części na pracach socjologicznych. Tak też odbieram sens tego rozdziału w całości rozważań. Sądzę też, że był to bardzo dobry wybór. Pozwolił on autorowi, w sposób zamierzony lub nie, zmieniać perspektywę oglądu rzeczywistości – od mikrosocjologicznej, właściwej małej grupie społecznej, jaką jest rodzina, po makrosocjologiczną, która dotyczy dużych zbiorowości społecznych, w tym społeczeństwa jako całości. W tym kontekście, na uwagę zasługuje odwołanie do wielu prac Janusza Mariańskiego, co jest wyborem wyjątkowo trafnym, gdyż jest to autor ważny, zarówno na poziomie teoretycznym, jak i w kontekście empirycznych badań prowadzonych przez niego w ostatnich trzech dekadach. Mógłbym jedynie zgłosić pod adresem autora niedosyt wiążący się z nieco zbyt formalnym potraktowaniem prac Mariańskiego. Innymi słowy – można by wydobyć znacznie więcej z bogatego dorobku tego zasłużonego socjologa.

Ważną częścią rozprawy mgr. Michała Pierzchały są, rzecz jasna, własne badania empiryczne. Plan badawczy i jego realizację oceniam pozytywnie, choć muszę przyznać, że Rozdział III *Założenia metodologiczne badań własnych* zawiera, częściowo, odwołania do różnych autorów, których Pierzchała nie integruje. A można by oczekiwać wypracowania własnego rysu postępowania badawczego, w którym powoływani autorzy mogą wprawdzie pomóc, lecz nie powinni być jedynie „zestawiani” a raczej analizowani.

Nawiasem mówiąc mgr Michał Pierzchała nie posługuje się pojęciem postępowania badawczego. Cytuje jedynie fragment tekstu Aleksandra Kamińskiego z pracy zbiorowej pod redakcją Tadeusza Pilcha i Ryszarda Wroczyńskiego, w którym ten termin jest użyty (s. 104). Zachęcałbym autora, by jako badacz-empiryk wprowadził do swojego słownika „postępowanie badawcze”. Pojęcie to wikła zarówno teorię, jak i empirię (a nawet częściowo praktykę społeczną) i stanowi pomoc w planowaniu badań empirycznych, ich realizacji oraz analizowaniu zgromadzonych wyników.

Omawiany rozdział mgr Michał Pierzchała rozpoczyna od sprawozdania przyjętej w rozprawie orientacji badawczej. Wyodrębnia to w formie podrozdziału 3.1 (s. 92). Jako pierwsze formułuje następujące zdanie: „W ostatnich dekadach XX i XXI w., rodzina jako pierwotna komórka socjotwórcza oraz miejsce socjalizacji pierwotnej, stała się odbiorcą licznych i dynamicznych przemian społecznych” (s. 92). Pomijając nieco niezgrabny styl tego zdania, bo przecież jeszcze nie wiemy na pewno, co w ostatnich dekadach XXI w. się wydarzy, chciałbym zwrócić uwagę na termin „komórka socjotwórcza”. Dlaczego? Ponieważ nie warto rozpoczynać rozdziału od sformułowań niejasnych, wręcz wątpliwych. Zwłaszcza gdy ma się do dyspozycji sprawdzone nazwy, jak „grupa społeczna”.

Tak, rodzina jest grupą społeczną i chyba nie ma sensu odwoływać się do komórek. Nawet gdy się im przypisuje jakąś społeczną rolę. Vilfredo Pareto, klasyk dwóch dyscyplin – ekonomii (współtwórca szkoły lozańskiej) i socjologii (twórca socjologicznej teorii krążenia elit oraz teorii rezyduów i derywacji), mawiał, że nie ma sensu stosować „gorszych” pojęć w sytuacji, gdy mamy do dyspozycji lepsze... Naturalnie, uznaję tę niezręczność za mało znaczącą dla odbioru i oceny całości i jako potknięcie młodego badacza w procesie zmagania się z niełatwą przecież materią wartości w życiu społecznym, transmisji wartości, wychowania i socjalizacji.

Podobnie jest w przypadku odwołania do słów innego autora, który jako wyzwanie współczesności (emocjonalne) ma wskazywać na „dążenie do osiągania wysokich wyników w biznesie” (s. 93). Po prostu, można by od autora rozprawy doktorskiej oczekiwać nieco bardziej pogłębionej

refleksji nad zawartością tejże rozprawy. Albo stosowania się do słów Tadeusza Kotarbińskiego, który uczył, że dobry plan, tu – dobra rozprawa doktorska, cechuje się zarówno tym, co w niej jest, jak i tym, czego w niej nie ma...

Dalsze strony rozdziału odnoszącego się do planu empirycznych badań własnych dobrze świadczą o orientacji badacza-empiryka w możliwościach, jakie daje współczesne instrumentarium nauk społecznych. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj fakt wyszczególnienia praktycznych celów badań, do których mgr Michał Pierzchała zalicza po pierwsze: „Opracowanie praktycznych wytycznych dla rodziców i wychowawców, które pomogą im lepiej rozumieć zmieniające się wartości młodszych pokoleń i skutecznie wspierać ich rozwój aksjologiczny, dostosowując przekaz wartości do aktualnych realiów” (s. 97) oraz, po wtóre: „Opracowanie rekomendacji dla instytucji edukacyjnych w zakresie wspierania młodzieży w kształtowaniu systemu wartości oraz ich realizacji w życiu codziennym” (s. 97). Odbieram to nie tylko jako ciekawe i zarazem ważne określenie możliwości aplikacyjnych prowadzonych badań empirycznych, lecz także jako specyficzne usytuowanie pedagogiki jako nauki praktycznej. Widać zatem, że autor próbuje integrować naukowe podejście do zjawisk i procesów edukacyjnych czy – szerzej – zjawisk i procesów społecznych z praktyką społeczną i polityką społeczną w tym zakresie.

Niestety, dalsza część tekstu tego rozdziału zawiera wyraźną niekonsekwencję autora, której nie mogę nie zauważyć. Dotąd, gdy wypracowywał własne stanowisko teoretyczne, odwoływał się do źródłowych tekstów, odczytywał je i analizował dla potrzeb własnego ujęcia. Tu wplata nagle, jako istotne teoretyczne zagadnienie, Maxa Schelera pojęcie wartości, nie odwołując się do samego Maxa Schelera. W tekście rozprawy pojawiają się jedynie przywołania autorów analizujących myśl tego wielkiego filozofa, brakuje natomiast miejsca dla niego samego.

Po pierwsze, taki zabieg upraszcza zagadnienie. Nie ma co do tego wątpliwości. Po wtóre, zubaża rozprawę jako całość. Wreszcie, zubaża

intelektualnie mgr. Michała Pierzchałę, bowiem kontakt z myślą Maxa Schelera pozwoliłby mu znacząco poszerzyć własne pole widzenia. Nie tylko odnośnie do zagadnienia wartości, lecz także w szerszym zakresie problemowym. Niewykorzystanie *Problemów socjologii wiedzy*, pracy *Resentiment a moralność* czy *Istota i formy sympatii*, oceniam jako słabą stronę tej wartościowej rozprawy. Będę namawiał autora, by przy staraniach o wydanie jej drukiem nie zapomniał o samodzielnej lekturze prac Maxa Schelera.

Ocena planu badawczego jest już zdecydowanie pozytywna. Autor w sposób świadomy, planowy i z pewnym znawstwem zagadnienia przedstawia główne punkty własnego ujęcia empirycznego. Czyni tak zarówno w przypadku eksplikacji problematyki badawczej, jak i formułując hipotezy czy operacjonalizując zmienne. Tym samym, mgr Michał Pierzchała dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dodatkowo, potrafi to robić w sposób ciekawy.

Uważam również, że mocną stroną prezentowanych badań empirycznych jest połączenie pomiaru ilościowego z wykorzystaniem wywiadu pogłębionego jako techniki otrzymywania danych, czyli ulokowanie planu badawczego w obrębie tzw. metod mieszanych (Creswell). Naturalnie, jest kwestią dyskusyjną, czy plan badawczy powinien otwierać badania jakościowe czy ilościowe. Jest to zawsze uzależnione od struktury badanego przedmiotu, zjawiska, procesu, czasami całego obiektu. W równym stopniu leży jednakże w gestii autorskiej decyzji badacza. Aprobuję w pełni taki układ i nie zgłaszam do niego żadnych uwag.

Niemniej, mgr Michał Pierzchała decydując się na tzw. dobór dogodny (pomiar ilościowy) powinien staranniej opisać strukturę badanych jednostek, tym bardziej że ów typ doboru próby jest co do zasady nieprobabilistyczny. Tym samym nie pozwala na uogólnianie rezultatów badawczych – nawet na populację studiujących w wybranym regionie. Podobną uwagę zgłaszam do doboru jednostek do badań jakościowych (wywiady). Mimo że, co do zasady, nie mają one reprezentatywnego charakteru, badacz powinien szczegółowo określić kryteria i warunki doboru. W przeciwnym razie należy ów dobór traktować jako

tzw. przypadkowy dobór jednostek do badań. Pierzchała wspomina wprawdzie o, jego zdaniem, celowym doborze, a także o tym, że były to osoby badane wcześniej w ramach pomiaru ilościowego. Jest to jednak niewystarczająca informacja, stąd zdecydowanie sugeruję, by ją poszerzyć i uszczegółowić, realizując wymóg intersubiektywnej kontrolowalności badań społecznych oraz potencjalnej replikacji studium.

Autor z pewnością doskonale wie, kogo i dlaczego badał oraz, jak jestem o tym przekonany, określił wspomniane kryteria i warunki doboru jednostek do badań. Tym bardziej zasadne byłoby pomieszczenie ich w treści rozprawy. Mogłyby one na przykład zająć miejsce takich oto cytatów (w nawiasach kwadratowych moje korekty): „Celem wywiadu jest drażnienie zjawiska w celu dotarcia do istoty fenomeny [raczej: fenomenu, ale być może autorki chciały nagle wtrącić archaizm], ukazanie kontekstu eksplorowanego zjawiska, a także osadzenie go [w] czasie i przestrzeni, [przecinek zbyteczny] oraz badanie innych uwarunkowań, które są istotne w jego kontekście” (s. 111). Doprawdy trudno się zorientować, co powoływane autorki miały na myśli. Nie mam pewności, czy sensu tego zdania sięgnął autor rozprawy, zwłaszcza że pozostawił je bez komentarza. Ponownie zaleciłbym rozważenie Tadeusza Kotarbińskiego maksymy, która głosi, że w wypowiedzi ważne jest zarówno to, co w niej jest, jak i to, czego w niej nie ma.

Prezentacja wyników badań własnych, pomieszczona w Rozdziale IV *Transmisja wartości w rodzinach w świetle wyników badań własnych*, została przeprowadzona w sposób czytelny, komunikatywny i – by tak to ująć – drobiazgowy. To mocna strona pracy, która rzutuje zarówno na odbiór całości, jak i na rzetelne podejście autora do kwestii badań empirycznych. Na podobną ocenę zasługują również analizy zgromadzonego materiału. Mgr Michał Pierzchała panuje w nich nad danymi, stara się je integrować i odnosić do nakreślonego wcześniej teoretycznego tła rozważań. Jak zwykle w badaniach sondażowych ujawnia się wprawdzie kruchość tzw. skali Likerta, ale to raczej „standard” badawczy i nie warto z tego tytułu formułować wyraźnych uwag pod adresem autora.

Analizy danych ilościowych obecne w treści rozprawy nie są może szczególnie pogłębione, bowiem autor nie wykracza w zasadzie poza test rang i korelację rang, niemniej systematyczna prezentacja rozkładów wybranych zmiennych połączona z trafnie dobranymi cytatami z wypowiedzi rozmówców, tworzy komunikatywny i miejscami sugestywny obraz badanych zjawisk i procesów. Struktura wypowiedzi, wraz z głębinowością większości analiz, również stanowią mocną stronę rozprawy mgr. Michała Pierzchały. Traktując rzecz porównawczo, czyli odnosząc recenzowaną rozprawę do głównego nurtu prac awansowych w ramach dyscypliny, należy zdecydowanie stwierdzić jej ponadprzeciętny charakter.

Autor zresztą potwierdza systematyczność prezentowanego ujęcia, a także strukturalne podejście do analizowanych zagadnień w Rozdziale V zatytułowanym *Dyskusja i wnioski końcowe*. Ta część pracy stanowi przemyślane i – co warto podkreślić – kompetentne zebranie rezultatów teoretycznych i empirycznych zmagających się ze złożonym problemem wartości w życiu społecznym oraz ich transmisji w rodzinie. Rozpoczyna rozdział cytatem z Mirosława Szymańskiego na temat wolności a kończy wypowiedzią Janusza Mariańskiego na temat konieczności współpracy wszystkich instytucji wychowawczych. I to również oceniam jako bardzo pozytywny akcent autorskich analiz.

W konkluzji stwierdzam jednoznacznie:

- 1. Rozprawa doktorska mgr. Michała Pierzchały prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie pedagogika oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.**
- 2. Przedmiotem rozprawy jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.**

Warto podkreślić oryginalność wielu wątków rozprawy, dobry styl wypowiedzi, a także „panowanie” nad zgromadzonym materiałem empirycznym. Mocną stroną rozprawy doktorskiej, autorskiego planu i podejścia do zapowiadanych tytułem

zagadnień, jest wreszcie wątek praktycystyczny – dostrzeganie przez mgr. Michała Pierzchałę możliwości aplikacyjnych rezultatów badań własnych.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty oraz kierując się tzw. odniesieniem porównawczym, wnoszę o dopuszczenie rozprawy do publicznej obrony oraz stawiam wniosek o wyróżnienie rozprawy doktorskiej autorstwa mgr. Michała Pierzchały.

